

Jan Gruszka – syn Andrzeja i Aleksandry z domu Pabin, urodził się w Dzianiszu i od najmłodszych lat pracował na gospodarstwie rolnym. W 1961 r. ożenił się z Agnieszką Długoszą, wychowali sześcioro dzieci. Od lat 70-tych zajmował się kowalstwem a w szczególności renowacją i odnawianiem góralskich powozów i sań. Jeździ po wsiach Podhala, wyszukuje stare, zaniedbane, zniszczone powozy, sanie i swoją żmudną pracą przywraca je do pierwotnego blasku. Odrestaurowane przez niego sprzęty można spotkać w muzeach w kraju i za granicą.
Wniosek opracowała: Anna Bąk – prezes oddziału ZP w Dzianiszu

Andrzej Blaszyński – urodził się 84 lata temu, 1932 r. w Daniszu na Zagrodach. Tam spędził dzieciństwo i chodził do szkoły. Był to czas biedy i wojny. Jak wspomina w czasie wojny bardzo często ze swoją ciotką jeździł pociągiem po mąkę, kaszę, groch, tabak dla chłopów aż do Miechowa. W czasie jednego z takich powrotów do pociągu wszedł patrol żołnierzy niemieckich, zobaczyli towar, zwłaszcza tabak i zaczęli go wypytwać: „Komu go wieziesz? Co robi Twoja matka?” kiedy odpowiedział, że pasie krowy na Ornaku padło podejrzenie, że tabak jest przeznaczony dla partyzantów. Zabrali go więc do więzienia „Palace” w Zakopanem i tam bijąc go chcieli koniecznie aby wskazać gdzie są ci partyzanci. On jednak nic o żadnych partyzantach nie wiedział, chociaż potem zastanawiał się, że matka czasami gotowała tak dużo klusek czy rzepy a później to gdzieś zniknęło. W „Palace” trzymano go trzy tygodnie, na przełomie sierpnia i września 1944 r. Następnie został przewieziony do obozu do Żarnowca. Tam od świtu do nocy kopali okopy. Do obozu, do pomocy przywożono ludzi z okolicznych wsi. Po trzech tygodniach wykorzystał nieuwagę Niemców i kiedy ludzie wieczorem wracali furmanką, udało mu się wskoczyć na wóz. Ci natychmiast nakryli go koszykami i w ten sposób wyjechał za bramę obozu. Ludzie ci narażali swoje życie aby pomóc chłopu. W roku 1946 Andrzej Blaszyński wyjechał na Śląsk, na ziemie odzyskane, do Kotliny Kłodzkiej. Tam pracował u ciotki na gospodarstwie i przez trzy lata uczył się szyc u mistrza krawiectwa.

Lata następne to wojsko, gdzie dużo szyje dla swoich przełożonych i powrót w 1956 r. ze Śląska do Dzianisza.

W roku 1959 r. ożenił się z Janiną Folfas „Beckową” z Witowa i tu zamieszkał.

Głównymi rzeczami wychodzącymi z pod igły „Krawca” (zyskał wtedy taki przydomek) były kurtki męskie z zielonego sukienka, które noszono do góralskich portek, kurtki sukienkowe damskie (bordowe, czarne, zielone, rantowe), portki „norwegi”, „rajtki”, klosze, ubrania robocze i garnitury. Stałymi klientami byli: pan leśniczy Józef Krzysiak z Kościeliska, strażnik parku Jan Basiórka, pracownicy Wspólnoty Leśnej, żołnierze WOP – stroje galowe, ks. proboszcz z Dzianisza Albin Marszałek, księża prymicyjanci: ks. Stanisław Tylka z Cichego i ks. Jan Frączek z Witowa (sutanny prymicyjne). Jednak przez cały ten czas dominowały męskie bluzki góralskie. Szył ich bardzo dużo, niekiedy w ekspresowym tempie, np.: dla wyjeżdżających, czy tych którzy przyjechali i zaraz wracali do Ameryki. Oprócz wspomnianych wyżej kurtek, szył dla kobiet przeważnie elementy stroju góralskiego takie jak gorsety, spódnice, bluzki czy całe ubrania anilanowe. Zdarzały się bardzo liczne przeszycia, tzw. przeróbki. Słynął z tego, że nie robił i nie używał form papierowych tylko zawsze rysował kredką krawiecką bezpośrednio na tkaninie. Od wypadku, który uszkodził mu wzrok zmuszony był ograniczyć szycie.

Należy też wspomnieć, że w latach 1965-1975 był kierownikiem Wytwórni Wód Gazowanych w Witowie i produkował oranżadę i mandarynkę. Sklepy, bary, kawiarnie Witowa, Dzianisza, Cichego, Chochołowa, Koniówki, Podczerwonego a nawet Odrowąża były odbiorcami tych napoi. Na wielu chrzcinach i weselach raczono się jego oranżadą.

Dziś Andrzej Blaszyński to szczęśliwy emeryt, miłośnik lasu, góralskiej muzyki i góralskiego śpiewu. Niedawno ze swoją małżonką świętowali 57 rocznicę ślubu.

Wniosek opracowali: Stanisław Stosel i Elżbieta Watycha – radni Gminy Kościelisko

Andrzej Ferenczak – urodził się w Kościelisku, pod Balchówką. Tata jego pochodził z Chyżnego a mama, Helena Gąsienica-Brzega, z Kościeliska. Ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Zakopanem, następnie studia nauczycielskie w Rzeszowie – rysunek i zajęcia praktyczne. Pięć lat uczył w Szkole Podstawowej nr 1 w Zakopanem, później pracował w dekoratorni a następnie uczył plastyki w Szkole Podstawowej w Kościelisku. Od 1974 r do chwili obecnej prowadzi zakład rzemieślniczy rzeźbiarstwa w drewnie. W roku 1980 otrzymał dyplom „Mistrza rzemiosła artystycznego” przyznany honorowo przez Ministra Kultury, złoty medal na Ogólnopolskiej Wystawie Rzemiosł Artystycznych w Warszawie, złote i srebrne medale w Krakowie w latach 70’ i 80’. W roku 2015 otrzymał Markę Tatrzzańską. W 1976 r. wykonał Drogę Krzyżową do kościoła w Zwierzyńcu koło Zamościa, zbudowanego na miejscu obozu koncentracyjnego dla dzieci. W latach 80’ cała produkcja jego zakładu przeznaczana była na eksport do Niemiec, Austrii i Francji. W 1980 r. powstała szopka do kościoła w Monachium. Brał udział w wielu międzynarodowych targach. Bardzo dużo czasu poświęca ikonom, ale także tworzy wiele szopek, płaskorzeźb, skrzyń oraz mebli według wzorów góralskich. Jest członkiem Krajowej Komisji Egzaminacyjnej rzeźbiarstwa w drewnie. Pisanie ikon – świętych wizerunków – jest pracą wieloetapową rozpoczyna się od wybrania

odpowiedniego drewna na podobrazie, naklejenia nań płótna i zagruntowania mieszanką kleju z kredą lub gipsem. Kolejny krok to przerysowanie konturów wzoru, który musi być dokładnie skopiowany. Następnie łączy się określone fragmenty i maluje tło obrazu, szaty i na końcu same postaci. Pisanie ikon polega na nakładaniu kolejnych warstw, stopniowym rozjaśnianiu ciemniejszego podmalunku. Końcowy etap to zabezpieczenie obrazu werniksem.

Jeszcze na początku XX wieku umiejętność obróbki drewna była powszechna. Dziś przedstawiciele rzemiosł drzewnych to przede wszystkim twórcy ludowi. Specjalność Pana Andrzeja to szopki, ikony, płaskorzeźby, skrzynie, szachy unikatowe. Andrzej Ferenczak promuje nasz region, a przede wszystkim Gminę Kościelisko w kraju i poza granicami. Brał udział w wielu wystawach rzemiosła w kraju i za granicą, nagrodzony medalami i dyplomami – Beskidy 1975, Ogólnopolskie Targi Rzemiosł Artystycznych – Kraków 80', 81'. Wystawy w Paryżu, Rzymie, Duesseldorfie, Muenster/Niemcy, Klippan/Szwecja. Brał udział w różnych imprezach kulturalnych, pokazach rękodzieła podhalańskiego oraz licznych plenerach rzeźbiarskich.

Warto również podkreślić, że Andrzej Ferenczak wykształcił wielu uczniów, którzy dzisiaj samodzielnie pracują (m.in. Jacek Kulisa, Mirosław Wiśniewski, Michał Gąsienica Józkowy)

Pomysłodawca i autor wniosku – Mateusz Nędza-Kubiniac, sołtys wsi Kościelisko i wiceprzewodniczący rady powiatu tatrzańskiego

Andrzej Karpień „Replon” – syn Andrzeja i Ewy z domu Stachoń. Urodził się 1945 r. w miejscowości Kuria Woda w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej gdzie rodziców i starsze rodzeństwo wywieziono w 1944 r. do pracy przymusowej na roli i w lesie jak mówi u „bauera”. Na wiosnę 1946 r. wrócili wszyscy do Kościeliska. Po kilku miesiącach wyjechali do Ratna Dolnego – powiat Kłodzko na tzw. „ziemie odzyskane” gdzie otrzymali 5 ha gospodarstwo rolne. Małego Andrzeja wychowywała tam babcia. W 1957 r. jako 12 letni chłopak wraca na stałe do Kościeliska. Jak mówi po tym powrocie był inny od swoich rówieśników z Kościeliska – mocno scepstrony, a rozmiłowuje w nim góralszczyznę jego ojciec. Andrzej zaczyna uczyć się grać na skrzypcach i w mig pokonuje kanon nut z Polan.

Pochodzi z muzykanckiej rodziny od pokoleń i to wywarło na nim wielki wpływ oraz miłość do kultury podhalańskiej. Jego dziadek Stanisław Karpień grał na basach, ojciec Andrzej Karpień sekundował, Bronisławów Jędrzej Karpień „SUSY” na ówczesne czasy był można rzec multiinstrumentalistą i wzbudzał powszechne zainteresowanie swą grą co przekazał potomnym Stanisław Nędza-Kubiniac w utworze pt.: „Taniec zbójnicki” – fantazja o temperamencie ludzi góralskich z 1940 r. a pisał tak:

„Czy pamiętacie tę noc w Polanach?

Chotarscy grali na gęślach, Bronisławów Jędrzek na Organach.

Nuty jedna za drugą niosły się wierchem ku miastu,

Nuty iskrzące żelazem ...

Ślebodą ...”

Andrzej Karpień „Replon” grał w „Polaniorzach” jako prymista dwa lata, śpiewał i tańczył w zespole im. Bartusia Obrochty, był prymistą trzy lata w Zespole im. Klimka Bachledy, pięć lat w Zespole im. Jana Krzeptowskiego – Sabaty działającego przy zakopiańskim PKS-ie. Zawodowo pracował w centrali rybnej w Nowym Targu. Przez 15 lat pracował na kolejkach PKL-u. Grał jako prymista na wielu imprezach kulturalnych, chrzcinach, komuniach, weselach, posiadach, wieczornicach i pogrzebach. Jest laureatem wielu nagród i wyróżnień ale najbardziej ceni sobie: „Pierwszą Nagrodę XIV Konkursu Muzyk Podhalańskich, która odbyła się 15 i 16 kwietnia 1989 r. w Nowym Targu. Podczas występów na „Jesieni Tatrzańskiej” przyczynił się jako prymista do wygrania „Złotej Ciupagi” z „Klimkami”, „Srebrnej Ciupagi” z „Bartusiami” i wyróżnienia z Zespołem im. Jana Krzeptowskiego Sabaty. W czerwcu 1997 r. jako prymista grał na Mszy św. pod Wielką Krokwią, którą odprawiał Ojciec Św. Jan Paweł II, grał na „Muzykanckich Zaduszkach” podczas całorocznych obchodów: „Stu lecie urodzin Stanisława Nędzy-Kubińca”, był jurorem „Przednówka w Polanach”. Z zespołami był w Bułgarii w Słonecznym Brzegu, we Włoszech w Villa Santina oraz wielokrotnie w Krakowie i Warszawie.

Grał raz ze Stanisławem Nędza-Chotarskim, wielokrotnie z Bolesławem Karpielem-Bułęcką, Władysławem Obrochtą-Bartusiem, Janem Palidrem i wieloma innymi muzykantami.

Andrzej Karpień mówi, że całe życie uczy się grać i wciąż dąży do doskonałości. Podkreślić należy fakt, że pan Andrzej wyszkolił czterdziestu pięciu muzykantów społecznie i nigdy nie żądał i nie wziął od żadnego z nich ani grosza. Wśród wychowanków są: Sebastian Karpień-Bułęcka, Adam Karpień – Bułęcka, syn Andrzeja Karpień Replon, Marek Łabunowicz i wielu innych muzykantów z Kościeliska, Czarnego Dunajca i Jabłonki na Orawie.

Pomysłodawca i autor wniosku – Mateusz Nędza-Kubiniac, sołtys wsi Kościelisko i wiceprzewodniczący rady powiatu tatrzańskiego

Maria i Józef Krzeptowscy – Jasinek - Mieszkańcy Kościeliska. Górale z dziada-pradziada. To zasłużeni badacze historii osadnictwa rodowego na Podhalu. Są autorami monumentalnego cyklu książek przedstawiających genealogie rodów podhalańskich.

Maria Krzeptowska-Jasinek z domu Kula, ur. 29.10.1953 r. w Dzianiszu, córka Józefa i Ludwiny z domu Glista. Mąż: Józef Krzeptowski-Jasinek, syn Jan. W latach 1972-1986 pracowała w Urzędzie Gminy w Kościelisku, Kieleckim Przedsiębiorstwie Robót Mostowych, Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Współautorka (z mężem) publikacji książkowych: *Niedoszły Juhas* (Kościelisko 1991), *Podhalanie w Chicago* (Warszawa 1990), *Genealogia Rodu Gąsieniców w Zakopanem* (Kraków 1997), *Genealogia Rodów Sołtysich na Podhalu* (Kościelisko 1998), *Genealogia Rodu Bachledów w Zakopanem* (Kościelisko 2000). Członek honorowy Związku Podhalan w Północnej Ameryce, Koła Biały Dunajec i Wierchy. Wspólnie z mężem od lat prowadzi badania nad genealogią rodów góralskich. Opracowuje i wydaje kolejne tomy *Genealogii - „Podhalańskie Osadnictwo Rodowe”*.

Józef Krzeptowski-Jasinek, ur. 26.07.1931 r. w Kościelisku, syn Andrzeja i Anny z domu Staszela, żona: Maria z domu Kula, syn: Jan. Absolwent dwóch uczelni, inżynier, budowniczy mostów. W latach 1955-1985 pracował na stanowiskach kierowniczych w: Kieleckim Przedsiębiorstwie Robót Mostowych w Kielcach, Krakowskim Przedsiębiorstwie Robót Inżynieryjnych w Krakowie, Urzędzie Gminy Kościelisko-Witów, Rejonie Dróg Publicznych w Wadowicach i jako nauczyciel w Technikum Budowlanym w Zakopanem. Autor ok. 200 artykułów i publikacji książkowych: *„Zakopane. Czteryście lat dziejów”* autor rozdz. dot. genealogii rodu Gąsieniców (Kraków 1991). Wspólnie z żoną zaś: *Niedoszły Juhas* (Kościelisko 1991), *Podhalanie w Chicago* (Warszawa 1990), *Genealogia Rodu Gąsieniców w Zakopanem* (Kraków 1997), *Genealogia Rodów Sołtysich na Podhalu* (Kościelisko 1998), *Genealogia Rodu Bachledów w Zakopanem* (Kościelisko 2000). Członek rady Rewolucyjnej w Kościelisku 1956, NSZZ Solidarność w Krakowie, Związku Podhalan w Północnej Ameryce, Koła Biały Dunajec i Wierchy. Odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi, odznaka „Zasłużony działacz kultury”, złota odznaka Związku Podhalan w Północnej Ameryce. Praprawnuk słynnego Sabały, znawca historii Podhala. Wspólnie z żoną Marią od lat prowadzi badania nad historią rodów góralskich. Opracowuje i wydaje kolejne tomy *„Genealogii Rodów Góralskich”*. Sam pochodzi w wielkiego rodu Gąsieniców, jest ulokowany na 47 z 131 gałęzi Gąsieniców, która zaczyna się w roku 1530 na Piotrze Gąsienicy, a kończy w roku 1929 właśnie na Józefie.

Aktualnie stan zdrowia Pana Józefa nie pozwala mu na czynne uczestnictwo w życiu kulturalnym i z dnia na dzień się pogarsza.

W ostatnich latach, Państwo Jasinkowie w kolejnych tomach *Genealogii - „Podhalańskie Osadnictwo Rodowe”* spisali genealogię rodów Kościeliska i Dzianisza przez co przyczynili się do poznania historii i korzeni mieszkańców naszych gminnych miejscowości.

Wydawnictwa Państwa Krzeptowskich są dowodem na upowszechnianie i ochronę rozwoju kultury w Gminie Kościelisko i na Podhalu, a także niewątpliwą promocją gminy.

Wniosek opracował: Gminny Ośrodek Kultury Regionalnej Kościelisko na podstawie Słownika Biograficznego Podhalanie, tom I